

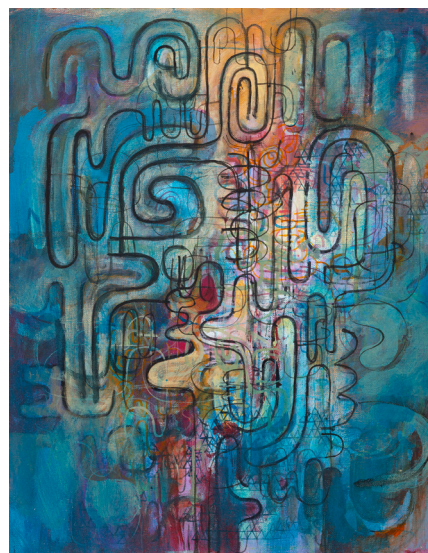
Działalność naukowa jest, w pewnym sensie, poruszaniem się w labiryncie trudności, nieoczekiwanych odkryć i niejasnych faktów

Z okazji Jubileuszu 55-lecia Uniwersytetu Gdańskiego, Wydział Chemii UG zaprosił wszystkich studentów, pracowników i sympatyków naszej uczelni na wystawę prac dr. hab. Piotra Storoniaka, prof. UG, pt. „Labirynty na Chemii”. Otwarcie wystawy odbyło się 26 marca 2025 roku. Ekspozycję można było oglądać do 2 kwietnia, po czym jej część została przeniesiona na stałe do sali F17 budynku Wydziału Chemii



Profesor Piotr Storoniak

Fot. prof. Artur Giełdoń



Fot. Dariusz Lisowski/studiod2.pl

Wystawa „Labirynty na Chemii” obejmuje prace malarskie i grafiki cyfrowe dr. hab. Piotra Storoniaka, prof. UG, stanowiące, jak podkreśla sam artysta, wyjątkowe połączenie nauki ze sztuką. Profesor Storoniak, specjalizujący się w chemii obliczeniowej, w swojej twórczości artystycznej ukazuje złożoność procesów chemicznych oraz struktur molekularnych za pomocą metafory labiryntu. Motyw ten nie tylko symbolizuje estetyczne poszukiwania, ale również odzwierciedla drogę naukową pełną wyzwań, nieoczekiwanych odkryć i złożonych problemów badawczych.

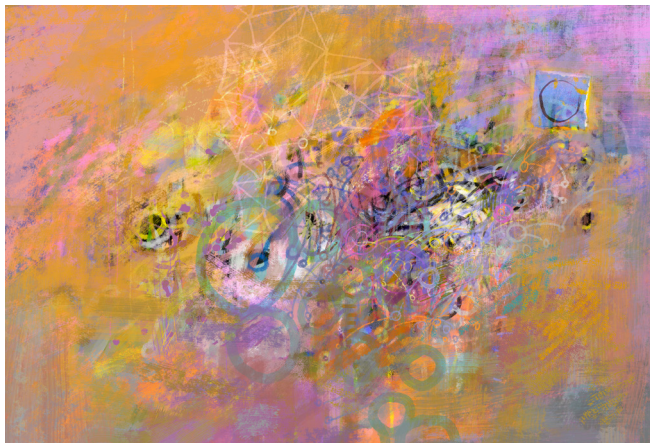
W rozmowie z Agnieszką Bień prof. Storoniak opowiada o swojej drodze twórczej, inspiracjach oraz sposobach łączenia naukowego podejścia z artystyczną ekspresją. Wyjaśnia, jak doświadczenia z zakresu chemii obliczeniowej wpływają na jego prace plastyczne oraz w jaki sposób techniki cyfrowe poszerzają możliwości wyrazu artystycznego. Przekonuje, że wystawa „Labirynty na Chemii” stała się nie tylko prezentacją dzieł, ale również zaproszeniem do refleksji nad związkami między nauką a sztuką oraz nad tym, jak obie te dziedziny wzajemnie się przenikają i inspirują.

► Choć na co dzień zajmuje się pan chemią obliczeniową, pańska twórczość pokazuje, że naukowa precyzja może iść w parze z intuicją i wyobraźnią artysty. Patrząc na pańskie prace, nietrudno odnieść wrażenie, że są one czymś więcej niż tylko estetycznym eksperymentem – że kryje się za nimi osobista potrzeba ekspresji. Jak zrodziła się w panu potrzeba tworzenia? Czy był to proces naturalny, towarzyszący panu od zawsze, czy może impuls, który pojawił się w konkretnym momencie życia?

Moje najwcześniejsze deklaracje z dzieciństwa dotyczące planów



Fot. prof. Artur Giełdoń



Fot. Dariusz Lisowski/studiod2.pl

„kim będę, jak dorosnę” związane były z naukami przyrodniczymi. Wówczas to rozgłaszałem, że odkryję „jakieś białko”. Z biegiem czasu ten pomysł na dorosłe życie niepostrzeżenie uległ zmianie i moim dążeniem była architektura, a następnie grafika. W tym celu pobierałem lekcje rysunku i malarstwa. Dwukrotne próby zostania studentem gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych zakończone niepowodzeniem przywołały pierwszy pomysł na życie i w ten sposób zostałem studentem Wydziału Chemii. Z racji tego, że nigdy nie opuściła mnie ciekawość względem otaczającego świata, studia te okazały się wartościową i rozwijającą podróżą, aczkolwiek w ich trakcie były też trudne momenty – mam tu na myśli zwłaszcza chemię analityczną...

► **Co zainspirowało pana do stworzenia cyklu prac zatytułowanego „Labirynty na Chemii”? Czy tytuł nawiązuje do konkretnych pana doświadczeń lub przemysłów?**

Od dłuższego czasu w pracach wykonywanych przeze mnie techniką akrylową pojawiają się pozawijające linie i kształty, które zacząłem nazywać labiryntami. Prace za-

wierające takie motywy stanowią główną część ekspozycji na naszym wydziale i stąd skojarzenie prowadzące do tytułu wystawy „Labirynty na Chemii”. Przywiązałem się do tego zestawienia słów, gdyż oprócz przekazu wprost, że na wystawie można obejrzeć „labiryntowe” przedstawienia, nasuwa ono wieloznaczne interpretacje. Można, przykładowo, wyobrazić sobie, że budynek Wydziału Chemii zawiera tajemnicze labiryntowe przestrzenie jak te mityczne spod pałacu w Knossos. Można też iść w taką interpretację, że działalność naukowa jest, w pewnym sensie, poruszaniem się w labiryncie trudności, nieoczekiwanych odkryć i niejasnych faktów.

► **W opisie wystawy wspomina pan o „prehistorycznych snach ze ścian jaskiń” oraz „fluktuacjach wzorów rzeźbionych promieniowaniem kosmicznym”. Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej o tej symbolice i jej znaczeniu w kontekście pańskich prac?**

Przytoczone przez panią fragmenty opisu wystawy są efektem moich starań, aby ująć słowami nastrój tej części obrazów, na których pojawiły się labiryntowe formy.

W moim odczuciu wiele z nich, za sprawą nawarstwienia i przenikania się płaszczyzn, nabrało spon-taniczności dzieł wykonanych przed tysiącami lat przy świetle ognisk. Z drugiej strony, w obrazach tych kryje się myśl, że – niezależnie od za-awansowania cywilizacji – byliśmy, jesteśmy i na zawsze pozostaniemy dziećmi Wszechświata, sprzężeni z nim w obiegu materii i przepływie energii. Myśl ta doprowadziła mnie do podejrzeń, o zabarwieniu takim trochę fantastycznym, że za kształty z moich niektórych obrazów mogą być odpowiedzialne nieodkryte jeszcze przez naukę bodźce.

► **Wystawa obejmuje prace z ponad dwudziestu ostatnich lat pańskiej twórczości artystycznej, wykonane zarówno technikami tradycyjnymi, jak i cyfrowymi. Jakie różnice dostrzega pan w pracy z tymi ostatnimi? Czy przejście na techniki cyfrowe zmieniło pańskie podejście do tworzenia?**

Nastąpiły obecnie niesamowite czasy, jeśli chodzi o sztukę cyfrową. W świat obrazów malowanych pikselami wszedłem pod koniec lat dziewięćdziesiątych, kiedy to udało mi się uzyskać dostęp do



Fot. prof. Artur Gieldoń

komputera Macintosh. Patrząc więc na tę dziedzinę z długiej perspektywy czasowej i tym bardziej ciesząc mnie pojawiające się nieustannie nowe narzędzia manipulacji obrazem. Jednym z moich najnowszych odkryć jest program Rebelle firmy Escape Motions, który służy do tworzenia prac o realistycznym wyglądzie obrazów olejnych, akrylowych czy akwarelowych. W programie tym mieszanie pigmentów farb, gęstość oleju, dyfuzja akwareli przekonująco naśladują ich rzeczywiste oddziaływania na płótno i na siebie. Jednakże te zdobyczne technologiczne nie skłaniają mnie do porzucenia technik klasycznych, lecz stanowią poszerzenie możliwości ekspresji i są niezastąpione w niektórych sytuacjach. Przykładowo, korzystam intensywnie z iPada oraz rysika w połączeniu z programem Procreate do tworzenia ilustracji z przedstawieniami wyimaginowanych pejzaży i postaci ze światów gier fabularnych tworzonych przez syna Mikołaja.

► **Jakie reakcje na pańskie prace lub jakie interpretacje prac najbardziej pana zaskoczyły lub poruszyły? Czy któreś z nich wpłynęły na pańskie postrzeganie własnej twórczości?**

W temacie odbioru wystawy chciałbym wspomnieć o opinii pewnej studentki, która wyraziła zachwyt nad tytułami prac. Druga, równie zaskakująca dla mnie reakcja, to komentarz, że niektóre z labiryntów mogą posłużyć do medytacji. Na wernisażu też kilkoro odbiorców dzieliło się skojarzeniami na temat jednej z prac elektronicznych. Okazało się, że obraz ten może być zarówno łąką, jak i na przykład panoramą gór. To była ciekawa sytuacja.

► **Jest pan pracownikiem Katedry Chemii Fizycznej, specjalizującym się w chemii obliczeniowej. W jaki sposób pańska praca naukowa wpływa na twórczość artystyczną? Czy dostrzega pan analogie między procesami chemicznymi a procesem tworzenia sztuki?**

Nauka i sztuka inspirować się wzajemnie. Ciekawe, że również na naszej uczelni pojawiła się niedawno inicjatywa łącząca sztukę z nauką, ponieważ Uniwersytet Gdański podpisał umowę z Katedrą Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Chciałbym się w tym miejscu podzielić refleksją, że całą rzeczywistość można postrzegać jako jeden wielki i spójny projekt naukowo-artystyczny. Budowa ludzkiego ciała

i jego funkcjonowanie postrzegane w skali cząsteczek chemicznych to symfonia naukowego piękna. Przeciętna komórka w naszym ciele zawiera co najmniej sto milionów aktywnych biologicznie cząsteczek białek, które tworzą niewiarygodnie złożony pejzaż. A przecież nie tylko białka są składnikami komórki. Bardzo dla mnie inspirujące artystycznie i naukowo są akwarele profesora Davida S. Goodsella z The State University of New Jersey, który łącząc informacje z biologii strukturalnej, mikroskopii i biofizyki, przedstawia bardzo szczegółowo pejzaże struktur molekularnych żywych komórek.

► **Czy będzie pan kontynuować łączenie nauki ze sztuką w przyszłych projektach? Jeśli tak, czy mógłby pan zdradzić, nad czym pan obecnie pracuje lub jakie ma pan plany na przyszłość?**

Jak najbardziej zamierzam kontynuować wplatanie w obrazy elementów ze świata nauki. Jednym z wątków mojej działalności zawodowej są obliczenia dla kryształów związków chemicznych. Chodzi mi więc po głowie plan zrealizowania cyklu prac z wykorzystaniem struktur tych sieci krystalicznych.

► **Dziękuję za rozmowę.**